Joachim Lamża – stary Szuwar

**Wciela się pan w postać Starego Szuwara. Co pana zainteresowało w tym bohaterze?**

To zamknięty człowiek, taki facet, który siedzi na Mazurach i nie wiadomo skąd się wziął. Może się przeniósł z miasta? Jest to też taka ciemnawa postać, z komplikacjami rodzinnymi. Relacje między nim, jego córką oraz zięciem są nieczyste, niejasne i zagadkowe.

**Można też powiedzieć, że ma dwie natury.**

Rzeczywiście, jest skomplikowany. Pokręcony ma życiorys po prostu. A jego wcześniejsze losy są w scenariuszu niedopowiedziane. Nosi w sobie tajemnicę, która jest częściowo odkrywana w kolejnych scenach i on w różny sposób na to reaguje. To wiele mówi o tym, co się w nim kiedyś działo. A dodatkowo „Żmijowisko” to kryminał, który też niesie zagadkę. I w tym wszystkim jestem taką zagadkową postacią.

**Stary Szuwar to człowiek, który pod wpływem pewnych doświadczeń zaszył się na łonie natury, bo lubi życie w otoczeniu przyrody. Czy panu również jest to bliskie?**

To chyba naturalne, człowiek powinien żyć w przyrodzie, a nie w betonie. W takiej scenerii człowiek dobrze się czuje.

**Większość ludzi żyje jednak w miastach.**

Ja z betonu uciekam. To nie jest naturalne środowisko. Chociaż intelektualna walka toczy się w mieście. Ale w przyrodzie jest spokój. I uważam, że każdy powinien próbować uciec, jeśli da radę. Chociaż na chwilę, mimo że jesteśmy mocno związani z cywilizacją.

**Dlaczego uznał pan, że udział w serialu „Żmijowisko” będzie ciekawą przygodą artystyczną?**

Po pierwsze – dzwonił Łukasz Palkowski. Po drugie – scenariusz. Nieistotne, czy to kryminał, czy nie kryminał. Ważne, czy to jest dobre, czy rokuje. A w tym przypadku byłem o to spokojny i z przyjemnością dołączyłem do obsady. Poza tym kręcić tu, na Mazurach, a nie w Warszawie, to jest luksus. Każdemu tego życzę!

**Jak się panu pracowało z Łukaszem Palkowskim i jego ekipą na planie „Żmijowiska”?**

To jest rewelacja po prostu. Poznałem Łukasza Palkowskiego i część ekipy przy „Belfrze”. Ich sprawność jest ewidentna. Wiadomo, że praca na planie filmowym to jest głównie czekanie. Gra się krótko. Ale jak się czeka, wiedząc, że wszyscy tak sprawnie funkcjonują, to czekanie nie jest uciążliwe. Praca z tą ekipą to była czysta przyjemność.